

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena numeru pojedynczego mk. 120

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłączenia od 5-6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Chjena przygotowuje zamach.

Za wszelką cenę chce obalić wybór p. Narutowicza na prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 10 grudnia. (Telefonem od naszego korespondenta). Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym zblokowane kluby Chjeny uchwaliły nie wziąć udziału w dzisiejszym zgromadzeniu narodowym, aby w ten sposób zdemaskować zgromadzenie i uniemożliwić zaprzysiężenie i objęcie władzy przez nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej p. Gabriela Narutowicza.

Ten akt zamachu na zdecydowaną wolę zgromadzenia narodowego, wyrażoną w sobotnim wyborze, ma być poparty przez akcję bojówek endeckich, które szykują na dziś cały szereg manifestacji i awantur.

Dla poparcia swych poczynań endecja rozpoczyna po mieście pogłoski, iż prezes klubu PSL p. Wincenty Witos zwrócił się wczoraj do prezydenta Narutowicza i skłaniał go do zrzeczenia się mandatu, na co p. Narutowicz miał odpowiedzieć odmownie.

Trudno uwierzyć w tą pogłoskę, która wydaje się niemożliwą wobec sobotniej uchwały klubu P. S. L. pomiędzy IV i V głosowaniem w zgromadzeniu narodowym głosowania za p. Narutowiczem i wobec wykonania tej uchwały przez ogromną większość członków klubu P. S. L. Jednakże przy niezdecydowanej polityce lidera tego klubu, p. Witos, który już nie co dzień, a niemal co godzina zmienia swe stanowisko, nawet tak niesłychana pogłoska może się okazać prawdziwą.

Nie ulega wątpliwości, iż stronnictwa lewicowe potrafią godnie odeprzeć atak zblokowanej endecji na konstytucję i praworządność.

Konferencja w Londynie.

Pierwszy dzień obrad. — Programowe przemówienia wszystkich premierów. — Audjencja u króla. — Nowe propozycje niemieckie.

LONDYN, 10 bm. (Pat). Pierwszy dzień obrad ministrów koalicyjnych zakończył się, pozostawiając jak najlepsze wrażenie. — Jak się zdaje, można się spodziewać szybkiego i pomyślnego toku obrad. Jakkolwiek nieoficjalnie, można jednak francuski punkt widzenia w zarysach przedstawić w sposób następujący: Mieratorjum miałyby być udzielone Niemcom najwyżej na dwa lata i to tylko w odniesieniu do wypłat w gotówce natomiast wypłata odszkodowań w naturze miałyby być utrzymaną w dalszym ciągu, ewentualnie w nieco zmniejszonych rozmiarach.

Rzesza niemiecka musiałaby w szybkim tempie przeprowadzić sanację finansów. W celu przeprowadzenia stabilizacji marki niemieckiej, projekt przewiduje udzielenie Niemcom kredytu w wysokości 500 milionów mk. złotych, do której to sumy przylączyłaby się taka sama suma ze zasobów banku rzeszy. Gwarancję stanowiłoby pobieranie przez sprzymierzonych 25 procent wartości eks-

Rząd angielski obecny zgadza się na sprawowanie kontroli przez sprzymierzonych nad reformą finansów rzeszy, jak również zgadza się na pobieranie 25 procent wartości eksportu niemieckiego. Co się tyczy długów międzysojuszniczych, to Bonar Law zapewnił, że rząd angielski jest gotów nawet, nie czekając na zaznajomienie się z zamiarami Stanów Zjednoczonych, wziąć pod uwagę ewentualne zmniejszenie długów, należnych Ameryce od sprzymierzonych w formie kompensaty za ewentualnie zmiany w planie wypłaty niemieckich odszkodowań.

LONDYN, 10 bm. (Pat). Urzędowo komunikują ministrowie koalicyjni przystąpienie do wstępnych obrad w przedmiocie odszkodowań oraz długów międzysojuszniczych.

LONDYN, 10 bm. (Pat). Reuter. Król przyjął na posłuchaniu prezydentów ministrów: Poincare, Mussoliniego i Theunisa. Jutro odbędzie się dalsze obrady, w czasie których Bonar Law przedstawi tekst noty niemieckiej, wręczonej wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych.

LONDYN, 10 bm. (Pat). Rząd rzeszy złożył w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych notę, która zawiera pewne nowe propozycje w sprawie odszkodowań.

Kronika polityki polskiej.

— Dziś wisczorem o godzinie 10-tej odbył się w gmachu poselstwa polsk. raut, wydany przez delegację polską. Obecni byli delegaci państw, biorących udział w konferencji, oprócz Litwinowa i przedstawicieli rządu rosyjskiego.

Clemenceau w Ameryce.

FILADELFIJA, 10 bm. (PAT). Przybył tu Clemenceau. Podczas przejazdu przez ulicę miasta tłumy witały go z entuzjazmem. Na przyjęciu w akademii, wydanym na cześć Clemenceau, przemawiał senator Peppor, który między innymi oświadczył, że wprowadzenie Stanów Zjednoczonych wycofały się ze spraw europejskich, ale nie znaczy to, aby odsunęły się od Francji.

Uchyliliśmy się od czynienia formalnych obietnic pod wrażeniem chwili, jednakże Francja może być pewna, że w razie niesporokowanego przez nią zaatakowania, miliony amerykańców popieją jej z pomocą.

Clemenceau w swym przemówieniu, przyzywaniem oklaskami, scharakteryzował szereg konferencji międzysojuszniczych i zastrzegł się, że nie przyjechał, by propagować nienawiść ku Niemcom, przeciwnie stwierdził, że Francja pragnie pojednania, domagając się jedynie naprawienia szkód, jakie poniosła. Dalej podkreślił, że zarówno rozejm, jak i traktat pokojowy były w wysokim stopniu dziełem Stanów Zjednoczonych. Clemenceau zakończył przemówienie oświadczeniem że losy Europy w znacznej mierze zależą od stanowiska, jakie zajmie Ameryka, albowiem Niemcy zdają sobie sprawę, że nie mogą walczyć z jednomyślną wolą Ameryki, Anglii i Francji.

Obrady w Lozannie.

Postępy obrad w sprawie demilitaryzacji cieśnin. — Inne sprawy.

LOZANNA, 10 grudnia. (PAT). Obrady w sprawie demilitaryzacji cieśnin posunęły się w ciągu dnia dzisiejszego znacznie naprzód, czyniąc coraz bardziej prawdopodobnym bliskie osiągnięcie zupełnego porozumienia w tej sprawie co do innych spraw, sytuacja nie ulega zmianie.

LOZANNA, 10 grudnia. (PAT). O wyniku ostatnich obrad sprzymierzonych zaakceptowano częściowo tezę turecką w sprawie cieśnin, godząc się mianowicie na wyłączenie wybrzeża morza Marmara z projektowanej strefy demilitaryzowanej, oraz pozwalając na przewóz wojska kolejami przez strefę demilitaryzowaną i wreszcie godząc się na zachowanie w dalszym ciągu arsenału w Konstancynopolu. Nad innymi punktami toczą się nadal obrady.

LOZANNA, 10 grudnia. (PAT). W komisjach odbywają się w dalszym ciągu obrady w sprawie ustroju kapitalacyjnego, oraz długów otomańskich. Punkt widzenia sprzymierzonych spotyka się z nieprzejednanym stanowiskiem delegacji tureckiej. W sposób nieoficjalny zakomunikowano delegacji tureckiej tekst projektowanych klauzul wojskowych i morskich przyszłego traktatu pokojowego.

LOZANNA, 10 grudnia. (PAT). Jak słychać, sprzymierzeni zażądali od Turcji przyjęcia zobowiązania, że siły tureckie w Europie pod żadnym pozorem nie będą przewyższały sił zbrojnych Bułgarii. Co do wojsk tureckich w Anadolji, to pod tym względem nie są przewidziane żadne zastrzeżenia.

Charakter upoważnienia Polski przez Rumunię.

MOSKWA, 10 bm. (Pat). „Izwie stja“ zamieściły dnia 9 grudnia b. r. depeszę z Wiednia, w której podają, że książę Radziwiłł otrzymał od Rumunii polecenie nie zawierania żadnej umowy, a ograniczenia się tylko do roli obserwatora. Ks. Radziwiłł na wczorajszym posiedzeniu oświadczył, że depesza nie odpowiada rzeczywistości, podaje bowiem nieścisłe charakter upoważnienia, otrzymanego od rządu rumuńskiego.

Protest posłów pol. w Kowieńszczyźnie.

KOWNO, 10 bm. (Pat). Posłowie polscy na sejm kowieński ks. Laus i Wolkowicki ogłaszają odezwę, w której stwierdzają fakt uszczerplenia praw mniejszości narodowych na Litwie i nieposzanowania praw upośledzonej ludności polskiej w Kowieńszczyźnie. Obaj oświadczają, że do sejmu kowieńskiego nie pójdą, nie chcąc potwierdzić wyroku sądu, jaki wydała Litwa na ludność polską.

Ameryka inicjuje nowy układ pokojowy.

NOWY JORK, 10 bm. (Pat). — Jak donosi „New York Times“ — wczoraj po wygłoszeniu oredzia prezydenta Hardinga w senacie, zaczęła się rozchodzić pogłoska, że rząd amerykański zamierza zwołać nową konferencję lub spowodować dyplomatyczną wymianę zdań w celu zawarcia układu o utrzymaniu pokoju pomiędzy państwami leżącymi nad wybrzeżem Oceanu atlantyckiego.

Polećcie lotnicze Berlin—Charków

BERLIN, 10 bm. (Pat). Linja powietrzna Berlin-Królewiec-Moskwa z dnia 15 bm. przedłużona zostaje do Charkowa. Lot z Berlina do Charkowa będzie trwał 18 do 20 godzin.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszonki

Ograniczenia inteligencji pracującej.

Dnia 27 listopada r. b. odbył się w Warszawie plenarne posiedzenie Centr. Kom. wyb. intel. prac., na którym zapadły następujące uchwały:

1) Centralny komitet wyborczy inteligencji pracującej, jako organizacja wyborcza rozwiązuje się. Tem samym blok wyborczy z nią narowo-państwową automatycznie wygasa.

2) Reprezentanci związków i zrzeszeń pracującej inteligencji, którzy wchodzili w skład organizacji centralnego komitetu wyborczego int. prac. przystępują do budowy szerokiej organizacji pracującej inteligencji, któraby objęła sieć kół wszystkie instytucje państwowe, komunalne, prywatne zarówno w stolicy, jakoteż na terenie całej Polski.

3) Aby nie tworzyć nowych ram organizacyjnych — zwracają się do związku inteligencji pracującej z propozycją, by w ramach tego stowarzyszenia skutecznie powołać organizację.

4) Dla opracowania programu wybrano komisję z 12 osób, która łącznie z zarządem głównym związku inteligencji prac. opracuje szczegółowy program ze szczególnym uwzględnieniem spraw obrony interesów zawodowców pracującej inteligencji.

5) „Głos inteligencji“, jako organ związku intel. prac. zebrani uchwalają poprzeć wszelkimi siłami, by nie dopuścić do nadku pisma, bez którego wszelka organizacja byłaby nader utrudniona.

Zarząd główny związku intel. prac. proponuje tę sprawę przychylnie, uchwalając wnieść ją na porządek dzienny walnego zebrania, które zostało zwołane na dzień 5 grudnia r. b. w celu powzięcia prawomocnej uchwały.

Sprzedaj wszelkich wyrobów futrzanych

w surowym i gotowym stanie

B-cia Pietruszka i David Melman

Zachodnia 42. 132-14

Przyjmują się obywateli z własnego oraz powierzonego materiału pod osobistym nadzorem B-cia Pietruszka.

Rosja przeciw Anglii.

Sprawa cieśnin staje się coraz widoczniej starciem politycznym pomiędzy Anglią a Rosją. Cziczeryn występuje w roli kontynuatora tradycji rosyjskiej i używa w swych przemówieniach tonu, upokarzającego Turcję i zbyt widocznie przypominającego wzory carskiej dyplomacji. „Rosja zrzeka się Konstancyjnopola” — wyraził się komisarz sowiecki — wysuwając te rzekomo wspaniałomyślności, jako argument na rzecz zamknięcia morza Czarnego.

Ale Anglia przygotowała się należycie do rozstrzygnięcia sporu po swej myśli. Okazuje się, iż niedawno Courzon zbierał przed konferencją ministrów ententy na poufne zebranie. Obecnie w tej kwestii istnieje w obozie koalicyjnym jeden front, gdyż Francja i Włochy zgodziły się na projekt angielski, który lord Courzon przedłożył zebraniu. Co więcej istnieje podstawa do mniemania, że dyplomacji angielskiej powiodło się wpłynąć na Turcję i odciągnąć ją od solidarności ze stanowiskiem sowie-
tów.

Projekt angielski oparty jest na zasadzie otwarcia cieśnin dla wszystkich okrętów tak handlowych i przewozowych jak i wojennych, lecz zawiera pewne drugorzędne szczegóły, które atoli uwzględniają poniekąd interesy Turcji a nawet i państw morza Czarnego. Tak np. maksymalna siła morska, jaką wolno danemu państwu wprowadzić na morze Czarne, nie może przewyższać największej z flot, jakie posiadają państwa tegoż morza.

Wolność cieśnin obowiązuje i

podczas wojny, o ile wszakże Turcja jest wciągnięta do wojny, statkom neutralnym nie wolno przewozić dla jej przeciwników żołnierzy ani materiału wojennego i rządowi jej pozostawiono pewne prawo kontroli. Projekt angielski nie narzuca państwu nadbrzeżnym obowiązku demilitaryzacji morza Czarnego, o ileby wszakże te zgodziły się jej dokonać, prawo wprowadzania okrętów wojennych dla państw zewnętrznych zostało zredukowane do trzech statków z których tylko jeden mógłby przewozić 10 tysięcy ton. Łatwo dostrzec, że wszystkie te łagodzące punkty gabinet londyński włączył do swego projektu dla odparcia zarzutów, iż domaga się wolności cieśnin, aby pod jej pokrywką panować na nich, jak i na morzu Czarnym. Punkty te nadają projektowi przyzwrotność i pokojowość fizjognomje, ale większego znaczenia praktycznego nie posiadają. — Jeżeli Anglia pośle na morze Czarne eskadrę, równą nominalnie najsilniejszej tamtejszej flocie, to jej faktyczna siła będzie niewątpliwie większa wskutek znanej wartości statków angielskich i wyrobienia ich załogi.

Jak dotąd, w projekcie angielskim t. j. oficjalnie — państw sprzymierzonych — niema nic o zwierzchnictwie politycznym nad cieśninami. Czyżby na tym punkcie gabinet londyński godził się na ustępstwo dla Turcji t. j. na pozostawienie jej suwerenitetu? Być może i ten fakt wyjaśniłby zmianę stanowiska Turcji oraz zły humor

Vigil.

Z za Kulis obrad lozańskich.

Lozanna, w listopadzie.

W sali teatralnej w Montbenon miało miejsce pierwsze plenarne posiedzenie a zarazem otwarcie lozańskiej konferencji. Sala ta jest właściwie salą balową i rząd szwajcarski zawiesił swawolne freski jej ścian ogromnymi dywanami. Na ulicach tłumy ciekawych, a najwięcej młodych paniek — to wszystkie lozańskie pensjonaty tworzą mur wzdłuż drogi, po której mają przejeżdżać delegaci.

Jest to zachwycający widok i japoński delegat siwy staruszek baron Hayashi, rozgląda się też z zachwytem po tak cudnie udekorowanej ulicy.

Jasny i słoneczny dzień — publiczność, delegaci i reporterzy czynią nadludzkie wysiłki, by nie przeoczyć żadnej z przejeżdżających znakomości.

Większość tych niecierpliwie oczekiwanych znakomości prześlizga się niepoznana przez nikogo.

Bowiem bardzo niewiele osób posiada zdolności poznawania w dużym tłumie osób widzianych poprzednio, tylko na rysunku lub fotografii.

Można śmiało powiedzieć: tu nikt nikogo nie zna.

Naprzekąd: Lord Courzon siedzi nienoznany przez nikogo w garderobie, a publiczność oczekuje go z łatwo zrozumiałą niecierpliwością (czeka tak dawno już). Obok lorda stoi sir Horace Rumbold i obydwoj prowadzą ciekawą rozmowę. Lord Courzon ze swym idealnym profilem przypomina pastora anglikańskiego kościoła, niktby nie odgadł, że to dyplomata.

Znajduje się tuż obok niego i jestem świadkiem interesującej sceny. Ktoś, kto zna lorda, zauwa-

ża go nareszcie i prowadzi mu małego nieśmiałego pana, który ma ogólny gest ucznia nie pamiętającego lekcji. Jego czarne pełne inteligencji oczy dziwnie nieśmiało patrzą się na świat. Mały pan przedstawia się lordowi ale czyni to tak przyciszonym głosem, że lord nie rozumie. Więc lord przeprosza i pyta jeszcze raz o nazwisko.

Ismet basza — odpowiada mały pan. Lord Courzon jest niezmiernie zdziwiony. — Oh c'est vous, Ismet Pacha?! Między długoletnimi przeciwnikami zawiązuje się ożywiona rozmowa, jakkolwiek tak dla jednego jak dla drugiego francuszczyzną, którą się posługują przedstawia duże trudności.

Lord Courzon pyta: — Ilu też panów przybyło? — Na to basza: — Jest nas trzydziestu! — Ależ, czy to nie za dużo? Nas jest tak niewielu! Nie będziemy się mogli obronić.

Wszyscy się śmieją, lord dowcipkuje.

— Proszę zaznajomić mnie z resztą panów, któż to jest? — i Courzon wskazuje pana z potężnym wosem. Pan jest zawstydzony i poprawia krawat. Ismet basza przedstawia: — Hassan bej, nasz pierwszy delegowany. Reiza Nur bej, nasz drugi delegowany itd. itd. — Pomiędzy turkami zwraca uwagę mały otyły pan z dużą brodą i wstążeczką Legji Honorowej w butonierce. Jest to nadrabin Konstancyjnopola.

Lord Courzon pyta dalej: — Cóż baszo, czy jesteście dobrze uzbrojeni? Czy przywieźliście wszystkie dokumenty? Ismet basza uśmiecha się, lord patrzy mu przez chwilę w oczy i także się uśmiecha.

Podczas takiej konferencji ludzie nie przestają się uśmiechać.

Stefan Fragnere.

Zagadka Krwi.

W Westfalii kilka dni temu miała miejsce walka pomiędzy policją a bandą cyganów, przyczem raniono jednego policjanta i zabito dwóch cyganów. Tak donoszą pisma. Ciągłe zatargi z cyganami skłoniły władze do energicznego wystąpienia, a także do szukania sposobów, by ukrócić koczowanie cyganów i ich niespodziewane przenoszenie się z miejsca na miejsce, które ułatwia oszustwa i kradzieże.

Prawodawstwa wszystkich państw już nieraz zajmowały się tą sprawą, swoboda cygańskich band została do pewnego stopnia ograniczona, ale zupełnie zabronić im wędrowek niepodobna — gdyż jest to żywiołowy pęd koczowniczego narodu, którego żadne prawa nie ograniczą i nie zatrzymają.

W niektórych państwach projektowano nawet zupełne wygnanie band cygańskich, ale byłoby to tylko wtedy możliwe, gdyby cyganie pochodzili z jakiegoś określonego kraju. Trudno ich wygnać, skoro niewiadomo, dokąd ich skierować.

Od wieków już uczeni zajmują się dociekaniami na temat pochodzenia cyganów, ale dotychczas nikomu nie udało się choćby w przybliżeniu ustalić miejsca, skąd przed wiekami wywędrowali.

Byli tacy, którzy utrzymywali, że cyganie to żydzi, którzy, po srogich prześladowaniach w XIV wieku, schronili się do lasów i pieczar i dopiero po dziesiątkach lat zostali przypadkowo odkryci. Inni uważają cyganów za hordy tatarskie, które oderwały się od armii Timura i rozproszyły po świecie.

Sami cyganie podają się za egipcjan, ale i to twierdzenie niema żadnej podstawy, przedewszystkiem dlatego, że egipcjanie nigdy nie koczowali, a następnie dlatego, że zwyczaj i język cyganów różni się gruntownie od zwyczajów i języka egipcjan. Najprawdopodobniejszą jest wersja o hindostańskim pochodzeniu cyganów. — Przedewszystkiem język cyganów najbardziej podobny jest do języka hindusów, a zewnętrzne oblicze plemion cygańskich w zupełności przypomina niektóre rasy zamieszkujejące Indie.

Dowódca cyganów, któremu Władysław, król węgierski, udzielił w r. 1496 listu żelaznego, nazywał się Polgar. Jest to imię indyjskiego bożka. Najbardziej popularnym imieniem u cyganów jest Rom lub Rome, a jest to jednocześnie najczęstsze imię u hindusów. Tak hindusi, jak cyganie, lubują się w czerwonych kolorach. Cygan, tak samo jak hindus, zatrzymuje w tajemnicy wszystkie swe zwyczaje i wierzenia. Wszystkie narzędzia cyganów w zupełności przypominają narzędzia hindusów, a tańce dziewcząt cygańskich jest tańcem indyjskich bajader. Nawet nazwa cygan albo czyngany jest nazwą indyjskiego szczepu z nadbrzeżów Gangesu.

Piękność kobiet cygańskich słynie po całym świecie; wiele z spośród nich zajmowało w Europie wysokie stanowiska, a wiele z nich było powodem krwawych tragedji.

W Polsce cyganie pojawili się bardzo wczesnie, do Niemiec zaś przywędrowali około 1417 roku. — Gdziekolwiek pojawiali się ten tajemniczy szczep, wszędzie rozpoczynali się rabunki i kradzieże. — Z tego powodu rządy wydawały bardzo surowe prawa, a w Niemczech cygan za najmniejsze przewinienie skazywany był na karę śmierci. Nie podlegały jej tylko dzieci do lat 18. Próbowano także osiedlić cyganów. Ale kolonje takie istniały tylko podczas zimy; w lecie cyganie zrywali swe namioty i wędrowali po drogach, lasach i samotnych puszczach. Zdaje się, że nikt na świecie nie zdołał zatrzymać cygana na miejscu dłużej, niż trwa jedna pora roku. Z tą chwilą, gdy ona się kończy, cygan odlatuje, jak ptak, by jak ptak być swobodnym i niezależnym.

Et.

Na krakowskim bruku.

Kraków, w grudniu.

„Die kleine Grosstadt“ — nazywali Kraków wiedeńscy; zdaje się, że nie można w trzech słowach lepiej i dosadniej ująć wrażenia, jakie to miasto czyni. Ze swoimi stu osiemdziesięciu tysiącami ludności, słabym ruchem ulicznym, małymi odległościami i niskimi domami, którym daleko do drapaczy nieba — jest Kraków miastem niewielkiem, a mimo to posiada dużo cech wielkomiejskich; ma piękne muzea, dwa teatry, operę, operetkę, europejskie kawiarnie, podczas gdy Łódź półmilionowa może się wylegitymować jedynie Roszkowskim i kinematografem, kinematografem i Roszkowskim.

Mówią o Krakowie, że jest wymierzającym miastem, zdanie utarte a nieprawdziwe. Nietylko tetni tu życie kulturalne, Kraków ma szereg danych do ekonomicznego rozwoju. „Nastawiony“ na rynek rosyjski przemysł nasz zorientował się, że eksport do Rosji jest chwilowo muzyką bardzo dalekiej przyszłości i pomału zwraca się na południe; dzięki temu zwrócił się do Krakowa „drzwiami wynadwo-
mi“ dla naszego handlu z Bałkanami, Węgrami, Austrią, Czechami. Zresztą Kraków zawsze posiadał starą tradycję kupiecką; niestety dzisiejsze kupiectwo jest bardzo słabo narodowo i państwowo uświadomione, zwłaszcza żydowskie, wśród którego naprawdę: „c'est le dr. Thon qui fait la chanson“.

Takim jest jeden Kraków, obok niego istnieje drugi; ten dojrzeć trudniej; aby go zobaczyć trzeba długimi godzinami wafesać się po zamku, po klasztorach i kościołach, stare pamiętających dzieje, trzeba uważnie i pilnie odczytywać odwieczne napółzarte łacińskie napisy, trzeba wyczytać ze stare kroniki, głoszące łabę i chwałę dawnych czasów i ludzi. — Bowiem pomiędzy wszystkimi miastami Rzeczypospolitej jest Kraków pierwszym strażnikiem zabytków świetności dawno zamierzchłych dni. Cięży na nim splendor dawnej glorioi, a Kraków wie, że „noblesse oblige“. To też gorliwie strzeże swych skarbów i okiem zazdrosnym patrzy, aby go kto w gorliwości nie wyprzedził.

Wszak Kraków pierwszy rzucił hasło restauracji Wawelu i sam pierwszy na niąłożył fundusze, sam dał ludzi, którzy się tej ciężkiej pracy podjęli. Dziś restauracja murów jest już bliska końca, jakoś dumniej teraz zamek wygląda, tylko jeszcze wnętrza czekają swej kolei. Właśnie niejednokrotnie zwracał się, opatrniczo wy dla naszych zabytków, człowiek, prof. Szyszko-Bohusz z anelem do społeczeństwa, aby wypełniło darami pokoje zamkowe; ufajmy, że jego wołanie nie przebrzmi bez echa.

Warszawa wznosiła na intencje odzyskania wolności kościoł pod wezwaniem Opatrzności. Kraków buduje na tą samą intencję pałac dla swego Muzeum Narodowego — widocznie i tu nie obyło się bez ingerencji Opatrzności, która się skutecznie zaopiekowała bezcennymi zbiorami, gnijącymi po piwnicach i loszkach. Listopadowa wystawa w Pałacu Sztuki zawierała właśnie plany budowy, wykonane przez prof. Szyszko-Bohusza. Niestety model daje słabe wyobrażenie o monumentalnym charakterze budowli, zato rysunki fragmentów zapowiadają rzecz piękną.

Nie zapomina też Kraków o swojej chlubie. Alma Mater Jagellonica Cracoviensis dostanie znów piękny dar od swego miasta. Ostatnio na uroczystym posiedzeniu magistratu zdecydowano ofiarować uniwersytetowi szmat ziemi przy ul. Kopernika, gdzie ma stanąć szereg nowych klinik, i drugi, w alejach Mickiewicza, gdzie obok nowego, projektowanego gmachu dla Biblioteki Jagiellońskiej staną nowe zakłady uniwersyteckie. — Wzmocnia się Wszechnica, aby, jak przez wieki, kuć wiedzę polską, to też imię jej szerzy się w świecie i mamy tu liczną kolonję cudzoziemców: bułgarów, słowaków, jugosłowian zapowiadają przyjazd turków i

już zgoła egzotycznych obywateli Azerbejdżanu, ale tych jakos nie widać.

Zadużo pochwał jak dotychczas. Ma Kraków też swoje ułomności, zaś między nimi „last not least“ — żądza sensacji. A że Pan Bóg jest dla ludzi wyrozumiały — sensacji nie brak. Znowu ciągnął się przez kilkanaście dni na Montelupich (w sędzie wojskowym) proces kpt. Jaworskiego o nadużycia w t. zw. „Konfeksji oficerskiej“. A co najciekawsze, że istniała sobie wiele lat „Konfeksja“ i nikt najwidoczniej się o nią nie troszczył, aż tu trzeba było dopiero nadużyć, aby postawiono sobie oryginalne i w sam czas rzucone, pytanie: czy „Konfeksja“ jest instytucją państwową, czy też nią nie jest. „That is the question!“ Przesłuchiwanie wyżsi dygnitarze wojskowi, w skromności ducha, zgodnie odpowiadali: „Jo wiem, że nie wiem“. I choć skromność jest królową cnót, jednakże społeczeństwo słusznie się niepokoi, że władze w swoim zakresie nie wiedzą więcej od nieboszczyka Sokratesa.

Łoże dla publiczności byłoby oczywiście przepełnione. Zdaje się z dwóch względów: raz że wszyscy jesteśmy dziećmi Ewy, po drugiej, charakterystyczniejsze, że ludność tubylcza, jak się o tem każdy łatwo przekonać może, dzieli się na tych, którzy już są doktorami obojga praw i na tych którzy doktorami praw obojga będą — tertium non datur! Taki stan rzeczy w porywie z siebie galileusz nazywa szumnie i mądrze „hyperprodukcją inteligencji“, która to definicja zdaje się być niezbyt prawdziwą, bowiem można być inteligentem nie będąc doktorem i co, jak wiadomo, smutniejsze ale prawdziwe można być galicyjskim doktorem, nie będąc inteligentem. Widoczne pomieszanie pojęć.

Z kroniki dnia wypadła zanotować, zapowiedziany na 8-go odczyt p. Adolfa Nowaczyńskiego na temat: „Dobre i złe strony fałszyżmu“. Nie uprzedzając wypadków, już dziś da się zauważyć, że nazwa tematu jest niezbyt właściwa; raczej powinienby on brzmieć „marzenia rodzimego quasi-falszyży na tematy niedozwolone“.

A. Z.

Z Rosji.

W poszukiwaniu pieniędzy.

Radio sowieckie komunikuje o projektach komisarjatu skarbu omawiających sposoby osiągnięcia środków zaradczych dla walki z obecnym kryzysem finansowym Rosji sowieckiej. Główniejszymi sposobami polepszenia stanu finansów sowieckich są: ustanowienie nowych podatków, podwyższenie taryfy kolejowej, podwyższenie akcyzy od trustów, zaprowadzenie bezpośrednich podatków od dochodów i majątków, zmniejszenie budżetu Rosji sowieckiej dla minium, cofnięcie subsydjów do banku państwa i nadanie mu prawa na wypuszczenie własnych banknotów, zabezpieczonych złotem na 25 proc., oraz cofnięcie kredytu dla trustów. (Russpress)

Kupujcie Pożyczkę Złotą.

NOWOOTTWORZONA APTEKA J. Sitk'ewicza i S-ki

ul. Miłsza 26 (róg Pańskiej)
Tran rybi z Bogem, dla dzieci
nadszedł 370-1

Potrzebne jest mieszkanie

z meblami lub bez, byle zaraz. Oferty do adm. „Głosu“ pod „Krakowiak“.

Tajemnicza igła manjaka.

Sprawa, która jest dziś sensacją dnia w Paryżu.

Niemal o rozmiarach sensacji tajemniczych zbrodni Sinobrodzkiego Landru, lub krwawej, a niewykrytej dotąd zbrodni dokonanej na 8-mioletniej Barbale, której zwłoki posiekane w kawałki znalezione w opuszczonej izdebce kina „Madelon” w Paryżu, jest ten rozgłos, jaki nabrała w Paryżu głośna już afera z tajemniczym manjakiem, który szereg kobiet za-truta jakimś jadem szpilka w sposób zbroczony kłut pokrytym podczas pozornych zakupów w magazynach paryskich.

Sprawy te śledzi dziś cały szereg najsprytniejszych agentów policji, zaproszonych po różnych tych magazynach, w których grasował ów chory psychopata, ale oczywiście rozgłos tej sprawy, omawiany w całej prasie paryskiej spłoszył ptaszka, który prawdopodobnie zaniecha na jakiś czas swych eksperymentów.

Lekarz okręgu paryskiego Ope-ry w swym raporcie przesłanym Komisarzowi policji stwierdza, że na dwadzieścia skarg pochodzących przeważnie od kobiet, prze-waża tu personel kobiecy magazynów, w tem także jeden subiekt średnio uklucia szpilka, lub igła u-średnio uklucia szpilka, lub igła u-żywaną przy szyciu bielizny. — Wszystkie te uklucia jako ranki nie przedstawiają żadnego niebez-pieczństwa. Bardziej szcześliwą była pani Rebeillard, młoda 30-letnia kobieta, która taka igła znalazła w swej sukni, bo dzięki jakimś przypadkowi igła nie dotarła do skóry. U panny Jouvinny działanie uklucia manjaka wywołało lokalne zakażenie krwi dość po-ważnej natury.

Ciekawe są zeznania, niektó-rych ofiar tej niezwyklej manji zbroczonego jegomości. Oto panna Elżbieta Pelletier zeznała przed

policją śledczą: Było to właśnie we środę około 5-tej wieczorem, gdy w sali dla sprzedaży kapelu-szy jawił się jakiś wysoki mężczyzna w szarem palcie, który zbliżył się do mnie i spytał o pokój, gdzie można nabyć lamówki wełnianej. Ręka wskazała mu kierunek. — Gdy klient nagle odchodził, uczu-łam lekkie uklucie powyżej biodra.

— Czyżby mnie ktoś ukłut? — spytałam koleżanki. Wróciwszy do domu, zauważyłam na ciele po-wyżej prawego biodra małą rankę różową lekko obrzmiała, wywołaną końcem bardzo cienkiej igły, której koniuszek złamany tkwił jeszcze w ciele.

Sama wyjęłam ten kawałek me-talu, który był prawie centymetrowej długości i wyglądał tak, jakby go opalono w płomieniu. — Czy to ów klient w szarem palcie zadał mi to uklucie, nie mogę twierdzić z zupełną pewnością.

Następnego dnia o tej samej pra-wie godzinie podobnego uklucia doznała pani Rebeillard i jedna w znajomych panna Ellorieder, pier-wsza w ramie, druga w łono, w chwili, gdy jakiejś starszej pani w szerokim płaszczu pokazywały nowe modele futrzane.

Incydent ten wywołał pewien tumult w sklepie, ale wśród zamieszania nieznajoma zdołała przejść do sąsiedniego pokoju, poczem znikła zniknęła w sąsiedniej ulicy.

Wypadki złośliwych ukuć wy-wołały taki pośpoch wśród panien sklepowych, iż obecnie nie wychodzą one z za lady sklepowej ku klientom, obawiając się niemi-łych spotkań z manjakiem.

Cała sprawa wywołuje niezwy-kle zainteresowanie opinii publicznej i jest dziś tematem ogólnych rozmów paryżan.

wa Kulesze (Franciszkańska 76). Pieniądze i karty skonfiskowano i przesłano do sądu.

Za wykrycie przemytników.

Podług nowego rozporządzenia wydanego przez ministra skarbu w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych, za pomoc przy wykrywaniu przemytników udzielana będzie nie tylko nagroda pieniężna, lecz także część towa-rów z kontrabandy.

Wypadki.

Pożar. W mieszkaniu Jakóba Stark-mana (Południowa 7) wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny. Ogień ugasił i oddział straży ogniowej. (bip)

Kryminalistyka.

Awanturczył się. Jan Baranowski, upiwszy się, wszczął w domu awanturę i ręką stłukł 32 szyby. Następnie porwał steklere i rzucił się z nią na gospodarza. Zawezwano posterunkowego, który wo-jującemu pniaka odprowadził do komi-sarjatu. (bip)

Podjeźrzany obywatel. Władze aresztowa-ły Walentego Kulesze, który pod fa-łszywym nazwiskiem Walentego Dabrow-skiego odbył dwukrotnie karę więzienia. Policja prowadzi śledztwo celem usta-lenia powodu, dla którego Kulesza zmie-nił nazwisko. (bip)

Miła sublokatorka. Onegdaj do policji zgłosiła się zamieszkała przy ulicy Rok-iścińskiej 102 Konstancja Wentel i zamel-dowała, że sublokatorka jej Kazimiera Szymańska skradła jej z kufra 6000 mkp. i cukier. Wdrożono śledztwo. (bip)

Co kradła. Kierownik firmy Juliusza Rosenthala (Karola 17) zawiadomił poli-cję o kradzieży wełny na sumę 1,500,000 mkp. z szafy w kantorze.

— Ryszardowi Przejakowi skradziono z kieszeni portfel, zawierający 50,000 mkp i różne dokumenty.

— Z pracowni krawieckiej Rubinsteina (Ogrodowa 1) skradziono towar wa-rtości 300,000 mkp.

— Szulemowi Warszawskiemu skra-dziono półcazas transportu sztuki towaru wartości 200,000 mkp.

Janowi Mrozowskiemu skradł Jan Wojtczak słoninę. Złodzieja oddano w re-ce policji.

— Karol Klukas (Kilińskiego 35) przy-właszczyl sobie złotą bransoletę warto-ści 675 tysięcy mkp., własność Karola Gasiorowskiego.

Jutro odczyt BOYA

n. t. Plotka o „Weselu”

Zagranica o pożyczce złotej.

Prasa zagraniczna przejawia bez przerwy nader żywe zantere-sowanie naszą pożyczką złotą. — Nie mówiąc już o stołecznej prasie paryskiej, która poświęciła po-życzce polskiej bardzo obszerne uwagi, także pisma w innych śro-dowiskach oceniają ją zyczliwie. Ostatnie dłuższe wyczerpujące in-formacje o pożyczce podała „Ell-sace et Lorraine” rokując jej wiel-kie powodzenie. Wychodzący w Metz „Le Messin” nazywa po-życzkę złotą śmiała i interesują-cą inicjatywą i wyraża nadzieję, że da ona dowód zaufania Polski do swego wewnętrznego kredytu. „Jeżeli — pisze wspomniany or-gan — pożyczka będzie, jak nale-ży przewidywać, szybko pokryta, to sukces jej udowodni scepty-kom i wątpiącym, że nasi przyja-ciele z europejskiego wschodu mają wiarę w przyszłość swego kraju i że ich zasoby ekonomicz-ne powinny także zagranica ciesz-zyć się zaufaniem”. Zyczliwe in-formacje o pożyczce zamieścił w ostatnich dniach również „Messa-ger de Brukselles”.

Wiadomości bieżące.

Clagnienie loterii.

Generalna dyrekcja loterii pań-stwowej ogłasza, że clagnienie II. klasy 6-jej polskiej państwowej lo-terji klasowej odbędzie się publi-cznie w czwartek i piątek dnia 14 i 15 grudnia 1922 o godzinie 8-mej minut 30 rano w Warszawie przy ul. Nowy Świat 67 (Klub urzędni-ków państw.), wobec komisji rzą-dowej, przy współudziale i pod kontrolą dwu obywateli miasta, przez prezydenta miasta zaproszo-nych.

Zjazd delegatów pracowników poczty i telefonów.

W piątek 8 grudnia rozpoczęły się w Warszawie obrady plenar-nego zebrania członków głównego zarządu związku pracowników poczty, telegrafu i telefonów z u-działem prowincjonalnych człon-ków zarządu i prezesów kół dy-rekcyjnych. Pierwszy dzień ze-brania pochłonęła sprawa wykluc-zenia z zarządu i związku p. Kil-maszewskiego. Dyskusja była bardzo namiętna i opinia członków nie była jednolita, zwłaszcza członków prowincjonalnych. Po wyczerpaniu dyskusji sprawę wy-kluczenia Kilmaszewskiego ze zw. postanowiono przez tajne baloto-wanie. Wynik był następujący: oddano 11 kartek za wykluczenie, 6 przeciw i dwie puste. — W związku z tą sprawą i wsku-tek nietakownego postępowania wiceprezesa związku p. Muchar-skiego, członkowie zarządu pp. Marczewski i Królewski z Łodzi rzekli się swych mandatów. — Dziś drugi dzień zjazdu; na po-rządku dziennym sprawa popra-wy bytu tych pracowników.

Jutrzejszy odczyt Boya.

Jutro odbędzie się zapowiedzia-ny odczyt Boy'a, pod tytułem

„Plotka o „Weselu”. Wypiańskie-go. Prelegent scharakteryzuje oso-bę i tło, na którym powstał nieś-miertelny utwór Wypiańskiego. Odczyt ten miał ogromne powo-dzenie w stolicy.

„Kakadu”.

W tym jedynym nocnym lokalu Łodzi, gdzie królują niepodzielnie wesola muza, można rzeczywiście znaleźć parę chwil zapomnienia i ucieczki od trosk i kłopotów.

Mimowoli wciąga obecnych at-mosfera humoru i niekłopotliwości, która panuje na sali; każdego szczerze zabawia ciele i dowcipny satyry dyrektora Władysława Li-na, jak również doskonała para ta-neczna Jucy Furedy i D'Arizona, szczególnie w tej części występu, kiedy p. Furedy w niebysiale ko-micznym sposób paroduje swe kole-żanki i kolegów.

Dochođenje administracyjne.

Walka z pijaństwem.

Za awantury w stanie podchmie-lonym, pociągnięci zostali do od-powiedzialności: Józef Szule (Po-morska 62), Józef Micha (Wolbor-ska 34), Marjan Sikurski (Wojtow-ska 35), Leon i Gustaw Kaufma-nowie (Główna 49), Herman Pau-ram, Bronisław Bruga (Zakątna 19), Antonik Olejniczak (Ogrodo-wa 36), Karol Blaszczyk (Lipowa 48), Feleora Niedźwiadzka, An-drzej Ruszkiewicz (Rokocińska 11), Stanisław Szymański (Letnia 1), Rajnhold Łamski (Konstanty-nowska 33), Jan Wiśniewski (An-drzeja 49). (bip)

Zwalczanie hazardu.

Za grę hazardową w karty w mieszkaniu Anny Florczak pocią-gnięto do odpowiedzialności sądo-wej Jana i Waclawa Pietrzaków (Franciszkańska 79), Jana Smigiel-skiego (Brzezińska 66) i Stanisła-

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielęgowania Chorych „Bykur Cholim” i Komitet „Uzdrowiska” podaje do wiadomości, że dla uczczenia pamięci

b. p. Gustawy z Szykierów Halberowej

odbędzie się nabożeństwo żałobne w dniu 12.XII 1922 r. o godz. 12 i pół po poł. w synagodze przy Placu Wolności № 10, na które krewnych i przyjaciół zmarłej niniejszym najuprzejmiej zaprasza.

Kultura na wyspie Wielkanocnej.

W ślad za pierwszymi wiadomo-ściami o chilijskiej katastrofie, ko-munikowano, że minjaturowa (118 wadr. kilom.) wyspka Wielkano-cna zniknęła w falach oceanu. Ale szybkość tej wiadomości wywołu-je wątpliwość co do jej prawdzi-wości. Wyspka ta należy do Chi-le dopiero od 1888 roku. Połączenie okrętowe pomiędzy wyspą a kontynentem południowo amery-kańskim odbywa się tylko kilka razy do roku, tak, że wiadomość o jej zniknięciu z powierzchni zie-mi nie mogła w żaden sposób dojść do Ameryki.

Wyspa Wielkanocna jest to nie-wielki szmat ziemi i wysunięty na najdalszy wschodni kraniec oceanu. Mieszkańcy, których liczba z 3000 spada na jakie 200, zaliczają się do szczepu polinezyjskiego, a język przypomina język hawaj-czyków.

Otóż na wysepce tej znaleziono około 500 posagów wykutych w la-wie. Posagi dosięgają czasami dziesięciometrowej wysokości i są po części doskonale zachowane. — Przy braku kultury i nędzy miesz-kańców powstanie tych zabytków jest zupełnie niezrozumiałe. Jak-kołwiek uczeni całego świata wie-lo o tem pisali, trudno, albo też zu-pełnie niemożliwe objaśnić pocho-dzenie tych posagów i napisów, które podług jednej wersji znajdu-ją się na posagach, a podług innej na drewnianych tablicach.

Przed wojną Brytyjskie muze-um w Londynie wysłało na wyspę ekspedycję i członkowie jej prze-bywali 16 miesięcy na tej pustej i nie posiadającej ani jednego drze-wa wysepce.

Wyprawa ta niebardzo się je-dnak przyczyniła do zbadania ta-jemniczej wyspy. Tak, jak legenda opowiada o istnieniu zatopionej Atlantydy, tak samo wyspa Wielkanocna ma być także resztką za-topionego wielkiego kontynentu.

Trudno oczywiście odgadnąć prawdę. Należy zaznaczyć, że dol-meny i cyklopowe wprost kamien-ne budowle spotyka się nie tylko na wyspie Wielkanocnej. Istnieją one na wszystkich wyspach wielkiego oceanu, aż do wyspy Karolińskiej Ponape, niedaleko brzegów Japo-nii. Obecni mieszkańcy tych wszystkich wysp nie mają ka-miennych budowli. Wszystkie dom-y, mosty i narzędzia są drewnia-ne. Styl i technika tych kamien-nych budowli także zupełnie różni się od sposobów budowania obe-cnych mieszkańców.

Kamienne owe budowle były zapewne grobowcami wodzów, świątyniami, kanałami, domami mieszkalnymi i fortecami. Oczy-wiście budowle te są bardzo prymit-tywne i nie wytrzymują porówna-nia z zabytkami po aetekach, may-asach, Redszuanach i innych amery-kańskich narodowościach.

W jaki sposób umozono na wy-sokość 5 lub 10 metrów kolumny bazyłowe lub złomy ławy wagi dwóch lub czterech tonn?

Czy pierwotni mieszkańcy tych wysepki posiadali wyższą kultu-rę? Trudno tu twierdzić cokol-wiek z całą pewnością, zdaje się jednak nie ulegać kwestji, że lu-dność owych czasów różniła się tak wyglądem jak i liczbą od obe-cnej. Ale to nie daje jeszcze rekoj-mi, że kultura ich była wyższą. U-arodów dzikich często wydarza-ją się takie zupełnie niewyjaśnio-ne fenomeny, które po jakimś cza-sie znikają nie pozostawiając w du-szy i umysłowości narodu żadne-go śladu. Do takich przebytków kultury a nawet wprost geniuszu należało porozumiewanie się przy pomocy bebnienia u murzynów kameruńskich. Był to tak dosko-nały sposób porozumiewania się na dalszą przestrzeń jakiego Eu-ropa przed wynalezieniem telegra-fu i telefonu nie znała.

Albo przypominajmy sobie rzeź-by w bronzem urzynów benu. Są one tak doskonałe, że nie tylko na-wocześni nasi artyści nie mogą im dorównać ale nawet i grecy stoją znacznie niżej.

Polinezyjczycy już dawno przed Kolumbem odbywali podróże na które wtedy niktby się w Europie nie odważył! Dlaczegożby więc owi polinezyjczycy nie mogli wy-konać tych wszystkich budowli? Każda kultura jest rzeczą przemi-jającą. Jeżeli dotychczas wierzy-liśmy ślepo w wieczność naszej kultury to wojna światowa wy-prowadziła nas gruntownie z błę-du. Jasnym jest, że nastąpił zmierzch naszej kultury i jeżeli obecny ustrój nie zmieni się i mie-dzy narodami będzie panowała dalsza rozterka i nienawiść to mo-żemy być pewni, że tak jak obec-nie podziwiamy ruiny Memfis, Babilonu Persepolis, potomkowie nasi będą podziwiali ruiny Berlina Londynu, Paryża czy New Jorku.

Taki jest los wszystkiego co ziemskie. Collin Ros.

OGŁOSZENIE.

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z d. 20 listopada 1922 w przedmiocie zmian w postanowieniach o opodatkowaniu spirytusu na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. № 104 z dn. 30 listopada 1922 poz. 953), Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, iż od dnia 1 grudnia r. b. obowiązuje dodatkowa opłata na rzecz kasy miejskiej m. Łodzi od spirytusu i wyrobów wódczanych w wyso-kości 10 proc. od podwyższonej przez rząd opłaty akcyzowej. Właściele przedsiębiorstw, produkujących spirytus i wszelkiego rodzaju wyroby wód-czane, hurtownie, sklepy, restauracje i t. p. winni niezwłocznie zło-żyć do Magistratu m. Łodzi — Oddziału Podatkowego — wykazy o swych zapasach, przedstawiając odpisy stanu w dniu 1 grudnia r. b. sporządzo-nego przez Urząd Skarbowy Akcyz celem wymierzenia dodatkowej opłaty miejskiej.

Niezastosowanie się do powyższego ogłoszenia karane będzie z mocy art. 27 Ustawy z dnia 17 grudnia 1921 o zaskarżeniu finansów miejskich.

Łódź, dnia 1 grudnia 1922

Magistrat m. Łodzi

Prezydent w. z. (—) BADZIAN.

687-1

Czytajcie Kurjer Wieczorny.

KUPUJCIE 8% POZYCZKĘ ZŁOTĄ!

Jedynie w Łodzi pismo popołudniowe

„Kurier Wieczorny”

wkrótce powiększy swoją objętość i dawać będzie codziennie 8 wielkich stron druku.

Specjalnie zorganizowana służba telegraficzna i telefoniczna.

Najświeższe wiadomości.

Bogaty dział informacji miejscowych. Stały codzienny dodatek handlowy.

Kursy giełdy łódzkiej, warszawskiej, gdańskiej i berlińskiej.

SZTUKA. SPORT. MODY.

BERSON



Obcasy i zelówki gumowe BERSON są trwałe i zachowują elegancję waszego obuwia

BERSON-KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.). Centrala: Kraków, Straszewskiego 2.

Zarząd Pabjanickiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu zaprasza wszystkich pp. członków na

Ogólne Zebranie

które się odbędzie w sali strażackiej przy Nowym Rynku dnia 28 grudnia 1922 r. o godz. 4-ej pp., w razie niedojścia do skutku w w. z. oznaczonym dniu, zebranie ogólne w myśl § 37 Ustawy Towarzystwa odbędzie się w drugim ostatecznym terminie t. j. dnia 11 stycznia 1923 r.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Rady i Zarządu za lata 1914-1921 oraz raport Komisji Rewizyjnej; 2) Wniosek Rady Zarządu w sprawie likwidacji Towarzystwa.

P. P. Uprasza się wszystkich p. członków z powodu ważności zebrania o bezwarunkowe przybycie w pierwszym terminie t. j. dla 28 grudnia 1922 roku.

PALMA

Dużo oszczędzicie nosząc obcasy i zelówki kauczukowe PALMA



PALMA-KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)

Skład fabryczny: Poznań, Kanalska 18, tel. 60-16. 49-2

Poszukuje się do kupna następujących Nr. Nr.

„GŁOSU POLSKIEGO“:

Z roku 1919 — 1 stycznia, 28 lipca, 12, 13 września, 9 listopada, 31 grudnia.
Z roku 1920 — 1 stycznia.

Administracja „Głosu Polskiego“.

Poszukiwany

zdolny pomocnik majstra

do krosien kortowych. Łódź, St. Wólczańska Nr. 9. 710-2

Krempelmajster

do 3-ech zespołów potrzebny od zaraz. Zgłosić się do firmy Zylbersztajn i Szapował. Miłsza 53a 631-2

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję stare zęby i dywany kupuje: placę najsumienniej Sklep jubil. S. Herszkorn, Cegielniana 37, Wajarska 19, róg Piotrkowskiej 424-20-k

Placę 30 proc. drożej!

KUPUJĘ brylanty,

złoto, srebro, perły, diamenty, stare zęby, zegarki i różną biżuterję. Z. MILICH, Konstantynowska 7, prawa ofic., I piętro. 547-10

Futra farbuję

nowe i używane. Najmodniejsze, trwałe kolory. Po farbowaniu zostają miękkie. Dla hurtowników rabat. Lipowa 63, I piętro, R. Lewandowski. 872-3

WALNE ZEBRANIE

Członków Towarz. Gimn. im. E. Orzeszkowej

odbędzie się dn. 19 grudnia r.b., o godz. 7-ej wiecz. w pierwszym, a w razie niedojścia do skutku, tegoż dnia o godz. 8-ej wiecz. w drugim terminie, w lokalu gimnazjum Al. Kościuszki 21.

Porządek dzienny:

- 1) Wybór przewodniczącego;
- 2) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zebrania.
- 3) Sprawozdanie dyrektora gimnazjum;
- 4) Sprawozdanie Zarządu;
- 5) Sprawozdanie finansowe;
- 6) Wybór 3 członków Zarządu;
- 7) Wolne wnioski.

Zarząd.

Włoszenia drobne:

Nauka i wychowanie. (Za wyraz 45 mk.)

A. Linguarum Scholard i Deb. Francuski angielski, niemiecki, włoski, rosyjski. Piotrkowska 120, od 4-9. 16530-38-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 65 mk.)

A. A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Placę najlepiej Wajarska, Benedykta 19 424-20-k

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Placę najwyższe ceny Łazienki, Benedykta 28 m. 13 parter. 297-12-k

Kredens, szafy, łóżka, stoły, krzesła, otomany, tremo, garderoby, gabinet sprzedam Sienkiewicza 59, m. 21. oficyna, I piętro, Kałki. 424-4-k

Maszyny nowe i używane na raty Awret Benedykta 34 407-2-k

Sprzedam lustro, otomany, biurko, stół, krzesła, szafa, łóżka. Piotrkowska 149, m. 9. 460-6-k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 45 mk.)

Majster tkacki na warszawski taty angielskie kolorówki i kortowe pragnie zmienić posadę. Oferty pod „Majster 17303” do „Głosu”. 603-3-pp

dolna krawcowa poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Umie szyc także bieliznę. Oferty sub „C. J.” 663-3-pp

Mamka ze wsi, ze świeżym pokarmem poszukuje miejsca. Wymaga skromne. Wiadomość: Szkolna 26, IV p. 661-2-pp

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 55 mk.)

Do miyna dobrze prosperującego w okolicy Łodzi potrzeba współnika z kapitałem do 10.000.000 mkp. wiadomość Pańska 4, m. 18. 593-2-k

Zaginął pies rasy Willczek. Wabi się „Billord”. Laskawy znalazca sechce odprowadzić za wynagrodzeniem. Ragowska 9, piwiarnia. 596-2-d

Stolarz-polerownik odnawia meble, pianina, fortepiany. Oferty sub „Specjalista” do „Głosu”. 683-3-d

Suka rasy włoskiej przysbiłką się. Odebrać można za zwrotem kosztów. Wólczańska 118, miesz. 24. 699-3-d

Przybiłką się suka, d. 5 XII 22, rasy listej. Złota, pierś biała. Do odebrania, ul. Napierkowskiego 25, m. 20. 705-3-s

Lokale i mieszkania

(Za wyraz 55 mk.)

Poszukuję pokoju umebrowanego do 1 lutego z utrzymaniem lub bez. Oferty sub „Zetjot” do „Głosu”. 638-2-m

Zaambione dokumenty:

(Za wyraz 35 mk.)

Zdzierska Jadwiga szubiła dowód osobisty, wyd. w Krotoszynie.

Zonenberg Emmle skradł dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 634-3-s

Sztang Józef zgubił dowód osobisty, wydany w Zamościu. 617-3-s

Grywald Stanisława zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi.

Zagubiono portfel, w którym znajdowały się: Bilet skarbowy na 100 tysięcy mkp i rozmaite dokumenty. Między innymi metryka i karta demobilizacyjna, wyd. na imię Janusza Freunda przez P. K. U. 21 p. p. Uczciwy znalazca otrzyma 100 tysięcy mkp. na krody za łaskę z odniesieniem dokumentów na ul. Cegielniana 26, skład wódek. 667-3-s

Dr. med. Braun

Południowa 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8-10 i pół rano i 5-7 wiecz. prócz niedziel i świąt panie 4-5.

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne i weneryczne Gabinet Röntgenolecznicy i światłolecznicy. Al. Kościuszki 27. Przyjmuje od 9-10 i pół rano i 5-7 wiecz. prócz niedziel i świąt panie 4-5.

Dr. J. Sołowiejczyk

Choroby skórne i weneryczne. Pańska 4, róg Konstantynowskiej. Przyjmuje od 9 do 1-ej od 3-4 307-2-j

Dr. Z. Rakowski

choroby uszu, nosa, gardła i płuc ul. Pomorska (Środnia) 10 przyj. 12-1 i 5 do 7 17621-6

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 1-2 pp i od 5-8 w. Gdańska (Długa) 42.

Dr. med. Henryk Bergson

Akuszeryja i chor. kobiece. Dzielna 6. Od 4-5. 17346-6 Kp. 201 W. U. 22. V. 222

Kupuję

placę najlepiej za brylanty, złoto, perły, zęby sztućce, dywany perskie i futra 100 proc. drożej

N. Warszawski

Piotrkowska 9 lewa of. II piętro.

Meble!

Różne nowe i używane, sypialka biała, stolowy szafy białe, dębowa oraz otomany, leżanki, biurko, sprzedaje po cenach przystępnych. Piotrkowska 261, m. 4, II piętro front. 575-20

Zaginął wyciąg z ksiąg ludności stałej na imię Stanisławy Ambrozjak.

WYCAJNIS: 200 mk. ze wstępną nonparelowy jednoszpaltowy NADZESLAN: przed tekstem i w tekście 500 mk. po tekście 375 mk. za wstępną nonparelowy (z 5 szpalt). NE: CROLOG: 200 mk. za wstępną nonparelowy (z 5 szpalt). ZARZĄDZONY: 100 mk. za wstępną nonparelowy (z 5 szpalt). OGLASZANIE: samolejące obliczone na 50 procent, zaś firma zagranicą, o 100 proc. drożej od miejsca. Za terminowy druk ogłoszeń i ofert administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceł Sacca.